

Wyścig Pokoju to symbol przyjaźni narodów

Z przemówienia przewodniczącego GKKF
Włodzimierza Reczka

Poprzez setki miast i osiedli, poprzez tysiące wsi Czechosłowacji, NRD i Polski biegnie droga kolarzy 16 drużyn reprezentujących 15 narodowości — uczestników VI Wyścigu Pokoju, organizowanego przez „Trybunę Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”.
I wszędzie na szosach, na ulicach, placach i stadionach miliony ludzi witają Wyścig zawołaniem, które łączy narody, zwołaniem: Mir, Frieden, Pokój.
Wyścig Praga — Berlin — Warszawa, to symbol zwycięskiej idei braterstwa pomiędzy wszystkimi pracującymi, to symbol przyjaźni narodów, to symbol pokoju.

Oto dlaczego dziś lud Warszawy, miasta największych wojennych zniszczeń i wytrwałej pokojowej pracy, radośnie, gorącym sercem wita uczestników Wyścigu.

Szczególnie serdecznie wita kolarzy cała polska młodzież. Hart i wytrwałość, nieugięta siła woli, patriotyzm i braterski stosunek do kolegów innych narodowości, oto cechy, najlepszych kolarzy Wyścigu Pokoju, które chce naśladować nasza młodzież.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Witamy walczących do ostatniego kilometra trasy o zaszczytne drużynowe zwycięstwo — kolarzy NRD, Danii, i Polonii Francuskiej; witamy Czechosłowaków i Bułgarów, witamy naszych dzielnych kolarzy, którzy swymi ostatnimi zwycięstwami sprawili tyle radości całemu krajowi, witamy kolarzy wszystkich 16 drużyn, wspaniałych sportowców i dzielnych wojowników o pokój. Zapraszamy ich wszystkich na start w roku

przyszłym do naszej gościnnej Warszawy.

Niech nasz wspaniały Wyścig co roku gromadzi na starcie reprezentacje coraz większej liczby narodów, na trasach coraz więcej milionów ludzi, niech służy wielkiej sprawie pokoju.

Niech żyje braterstwo i przyjaźń między narodami w walce o trwały pokój.

Niech żyje Front Narodowy w walce o zwycięstwo i rozkwit naszej ojczyzny.

Niech żyje i prowadzi nas naprzód Bolesław Bierut!



Drużyna NRD — zwycięzca Wyścigu

O szeroki udział aktywu Frontu Narodowego w Dniach Oświaty, Książki i Prasy

Dni Oświaty, Książki i Prasy stały się już tradycją kulturalną Polski Ludowej. W tym okresie uświadamiamy sobie szczególnie wyraźnie, jak głębokie zmiany przyniosła rewolucja kulturalna, która przeobraziła nasz kraj nie tylko w tym sensie, że oblała każdy jego zakątek, lecz również w tym, że zmieniła oblicze samej kultury.

W Polsce Ludowej kultura jest rzeczą świętą, własnością całego narodu. W Polsce Ludowej książka, prasa, szkoła, radio, teatr i film służą humanistycznym celom socjalizmu: sprawie wyzwolenia człowieka od wszelkiego wżyzku, sprawie zaspokojenia rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb narodu, sprawie rozwoju zdolności człowieka, sprawie pokoju i przyjaźni między narodami.

Jakże żywym przykładem rewolucji kulturalnej jest Łódź i województwo łódzkie. To miasto, które pod rządami burżuazji było istną „pustynią kulturalną”, jest dziś wielkim ośrodkiem oświatowym i kulturalnym, miastem 10 wyższych uczelni. W tym mieście rosną dziś kadry techników i inżynierów, lekarzy i ekonomistów, pedagogów i artystów. Kadry w większości pochodzenia robotniczego i chłopieckiego. W tym mieście dawne, fabrykankie pałace zajęte są dziś przez muzea i świetlice, biblioteki i szkoły. Robotnicza Łódź jest dziś nie tylko miastem pracy produkcyjnej dla ludowej ojczyzny, lecz również miastem powszechnej oświaty. Uczą się dzisiaj wszyscy — dzieci, młodzież, dorośli — dzięki temu, że nasza pokojowa gospodarka stwarza po temu warunki. Uczą się po to, żeby opanować kulturę i technikę, móc lepiej i szybciej budować socjalizm.

A województwo? Rozwój domów kultury, świetlic i bibliotek zakładowych, gromadzkich i gminnych, powstanie pierwszego w Polsce teatru wiejskiego — jakże to inaczej nazwać, jak nie rewolucją kulturalną?

Mamy jeszcze wiele do zrobienia w dziedzinie kultury jak również we wszystkich dziedzinach i to trzeba sobie w teraźniejszych Dniach OKIP wyraźnie uświadomić. Pamiętajmy o głosi m. in. Program Frontu Narodowego:

„Zapewniamy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej

Zapewniamy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych jak również coraz liczniejszą rzeszę dzieci wiejskich.

Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi”

Niewątpliwie wielkie zadania Frontu Narodowego wykonamy, bo kierujemy się wskazaniem partii, wskazaniami marksizmu — leninizmu, wskazaniami Towarzysza Stalina. Ale do tego niezbędne jest zrozumienie tych wskazań przez najszersze warstwy narodu, niezbędne jest, by wskazywania te przyświecały nam wszystkim, skupionym w szeregach Frontu Narodowego.

W dziele przenoszenia wskazań partii do mas, nieocenione usługi oddaje nam książka i prasa, teatr i film, wszystko to, co określamy słowem kultura. Bowiem wzrost poziomu kulturalnego mas oznacza wzrost ich poziomu politycznego i odwrotnie.

Towarzysz Bierut mówił na VIII Plenum KC PZPR:

„Nieustanna, niezmordowana praca nad podnoszeniem poziomu świadomości społecznej mas — to najważniejszą i świętą obowiązek nie tylko członka partii, ale każdego uczciwego człowieka”.

Upowszechniając w Dniach OKIP, w codziennej pracy dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, zbliżając do mas wielką spuściznę Reja i Kochanowskiego, Kopernika i Frycza Modrzewskiego, popularyzując kulturę radziecką i postępującą kulturę innych narodów, budując dumę z osiągnięć i ukazując ogrom perspektyw Frontu Narodowego, będziemy podnosić świadomość społeczną mas, a więc będziemy realizowali wspomniane wskazanie Towarzysza Bieruta.

Zadania Dni OKIP, zadania doprowadzenia do końca rewolucji kulturalnej, ciąży więc na wszystkich organizacjach partyjnych i społecznych, na całym aktywie Frontu Narodowego. Trzeba to szczególnie mocno podkreślić dlatego, że na ogół organizacje partyjne i związkowe w łódzkich zakładach pracy i w województwie nie do końca należycie pracy masowo — kulturalnej jako ważnej formy pracy politycznej, co przejawiało się m. in. w tym, że nie poświęciły one dostatecznej uwagi przygotowaniu do Dni OKIP. Np. z planów łódzkiej ORZZ wynika, że program „Dni” w zakładach pracy jest za ubogi, za mało atrakcyjny. Stwierdzono to na posiedzeniu Rady Czytelnictwa i Książki w dniu 11 bm. Stwierdzono również, że łódzka organizacja ZMP ma w tym zakresie znaczne niedociągnięcia. Fakt pewnego odopowiadania całości planu Dni w Łodzi, przejawiający się w tym, że nie uwzględniono w nim rozlicznych form popularyzacji dzieł Towarzysza Stalina, ukazujących masom dzieł „kultury” imperialistycznej itp. — wskazuje również na poważne braki.

Skończył brak, trzeba by usunąć. Musi być usunąć, realizując polityczne zadania Dni OKIP i pracy masowo — kulturalnej aktywu Frontu Narodowego pod kierunkiem organizacji partyjnych.

Jakie szczególnie formy pracy należy rozwinąć w Dniach OKIP i w najbliższym okresie? Trzeba przede wszystkim dokonać krytycznej analizy stanu czytelnictwa w zakładach pracy, w spółdzielniach produkcyjnych, we wsiach i miasteczkach. Trzeba, mając na uwadze aktualne hasło „Dobra książka w rękach każdego obywatela”, podjąć konkretnie wnioski w sprawie umasowienia czytelnictwa: otoczyć większą opieką biblioteki zakładowe i gminne, kolportować i składować. Trzeba organizować w zakładach pracy i na wsi dyskusje nad książkami, organizować społeczne punkty wypożyczania książek; trzeba rozbudować sieć kół studiowania życiorysu Józefa Stalina, uczyć umiejętności korzystania z Jego dzieł. Są to formy, które powinny szeroko zastosować komitety Frontu Narodowego.

Rady zakładowe, zarządy fabryczne ZMP mają olbrzymie możliwości wykazania swojej inicjatywy w walce o masowego czytelnika, o masowego odbiorcę kultury. Muszą im w tym politycznie pomóc organizacje partyjne. Zadanie bowiem polega na tym, aby nie tylko ożywić działalność kulturalno — masową w Dniach OKIP, lecz także żeby postawić ją na wyższym poziomie w dalszej pracy polityczno — uświadamiającej.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 116 (2745) ROK IX

ŁÓDŹ, PIĄTEK 15 MAJA 1953 ROKU

CENA 15 GR.

Przyspieszamy wykonanie zamówień dla Nowej Huty

Załogi współzawodniczą o tytuł najlepszego dostawcy dla Kombinat

WARSZAWA, 14. 5.
Rzucone przez załogi huty „Północ”, Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda” i Bielskich Zakładów Urządzeń Technicznych hasło przyspieszania dostaw dla Nowej Huty, hasło współzawodniczenia o tytuł najlepszego dostawcy dla tego szlenderowego obiektu Planu 6-letniego, podejmowane jest przez coraz większą liczbę załóg. Dokumentują one w ten sposób, że praca dla Nowej Huty, że sprawa terminowa i na jak najwyższym poziomie jakościowym wykonania tych zamówień — przy jednoczesnym wypełnieniu wszystkich innych zadań planowych — jest sprawą honoru i zaszczytem dla każdego pracownika.

Cenne zobowiązania podjęte przez załogi huty „Północ” i Bielskich Zakładów Urządzeń Technicznych, mające na celu przyspieszenie dostaw dla Nowej Huty, wyrażają się w tym, że załogi te, skracając terminy dostaw, dostarczają do Nowej Huty coraz więcej i więcej produktów koksowniczych.

Wielkość podjętych zobowiązań dotyczy przede wszystkim — zapewnienia jak najwyższej jakości produkcyjnych dla Nowej Huty wyrobów. Załoga oddziału wyrobów szamotowych zobowiązała się dostarczyć ponad 500 ton wyrobów, skracając terminy kolejnych dostaw od 9 do 15 dni, załoga oddziału wyrobów krzemionkowych zobowiązała się dostarczyć około 400 ton wyrobów dla Nowej Huty, skracając terminy dostaw poszczególnych partii wyrobów od 5 do 30 dni, załoga oddziału magnezytowego zobowiązała się do dnia 30 lipca br. wykonać dodatkowo 14 ton meliwa oraz 10 ton wyrobów gotowych ponad plan.

Zgłaszając na masowce w imieniu oddziału szamotowego zobowiązanie, wybitny przewodnik pracy, formier Feliks Platkowski powiedział: „Nasz robotniczy honor nakazuje nam wszystkim tak pracować, aby Nowa Huta była nie tylko szybko wybudowana, ale aby stała się dumą i chlubą narodu polskiego”.

Odczytany przez przewodniczkę pracy — Godulę spel od wszystkich załóg przemysłu materiałowego ogólniowalności w zorganizowanie współzawodniczenia w przyspieszaniu dostaw dla Nowej Huty załoga przyjęła długotrwałymi oklaskami.

Zobowiązania terminowego wykonania zamówień dla Nowej Huty podjęła również załoga Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn. Dodatkowym bodźcem do wzmożenia tempa pracy stał się dla załogi fakt, iż dotychczasowe niedotrzymywanie przez nią terminów wykonywania zamówień dla Nowej Huty utrudnia przyspieszenie tempa robót załad budowlanych i obiektów rejonu wytwórni materiałów ogólniowalności Kombinat.

NA BUDOWACH
KOMBINATU NOWA HUTA
Ekipy Przedsiębiorstwa Urządzeń Klimatyzacyjnych rozpoczęły w tych dniach pierw-

sze prace przy montowaniu urządzeń pylonowych w budynku tzw. kruszenia wstępnego, jednego z obiektów rejonu przygotowania węgla w koksowni.

Zakończono także roboty przy wznoszeniu fundamentów na tzw. rejonie koksochemii — zespołu fabryk chemicznych, które wytworzą będą szeregi produktów koksowniczych.

PANMUNDŻON USA dążą do sparalizowania działalności komisji repatriacyjnej państw neutralnych

Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańska-chińska, uczestnicząca w rokowaniach o rozejm w Korei, ogłosiła komunikat następującej treści:

Delegacje obu stron spotkały się ponownie dnia 14 maja. Na posiedzeniu szef delegacji koreańskiej — chińskiej, gen. Nam Ir pokrótce zanalizował treść propozycji strony przeciwniej, zgłoszonych 13 maja i podkreślił, że przewidziane w tych propozycjach tzw. „zwolnienie na miejscu” w Korei południowej, natychmiast po zawarciu rozejmu, jest równoznaczne z faktem z ich przymusowym zatrzymaniem. Również przymusowe zatrzymanie, aczkolwiek w zamaskowanej formie, byłoby „zwolnienie na miejscu” w południowej Korei nie-koreańskich jeńców wojennych, którzy nie zażądają repatriacji po dwumiesięcznym pobycie pod opieką państw neutralnych.

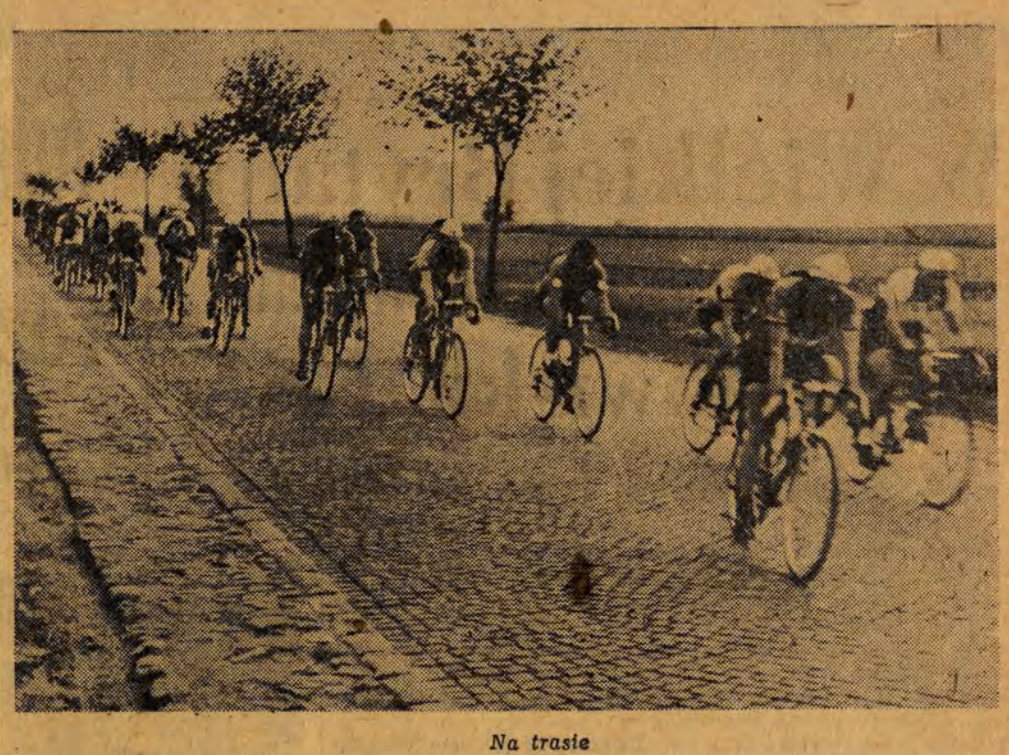
Strona przeciwna — stwierdził Nam Ir — dąży w ten sposób do sparalizowania działalności komisji repatriacyjnej państw neutralnych. Stara się ona ponadto narzucić

rozmaite niedorzeczne ograniczenia akcji udzielania wyjaśnień jeńcom, którzy nie zostaną bezpośrednio repatriowani. Zasadniczym celem propozycji strony przeciwniej jest przymusowe zatrzymanie licznych jeńców wojennych. Strona koreańska — chińska zdecydowanie odrzuca te propozycje.

Gen. Nam Ir raz jeszcze wezwał do jak najrychlejszego przyjęcia propozycji koreańskiej — chińskiej.

Gen. Nam Ir z naciskiem stwierdził, że nierozsądne stanowisko strony przeciwniej nie sprzyja postępowi rokowań o rozejm. Stanowisko to dowodzi, że strona przeciwna nie ma szczerzej chęci zapewnienia skutecznej działalności komisji państw neutralnych. Konieczne, gen. Nam Ir wezwał stronę przeciwną do zrewidowania swego stanowiska, by można było doprowadzić do zawarcia rozejmu w Korei.

Następne plenarne posiedzenie obu delegacji wyznaczono na dzień 15 maja.



Na trasie

Nieugięcie i czujnie stójcie na straży pokoju

Nominacja podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów

WARSZAWA, 14. 5.

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Józefa Trendotę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów.

List Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego do żołnierzy-kościuszkowców

DO
SZEREGOWCÓW, PODOFICERÓW I OFICERÓW
I WARSZAWSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY
IM. T. KOŚCIUSZKI

W dziesiątą rocznicę powstania pierwszej regularnej jednostki Ludowego Wojska Polskiego, podziwiam serdecznie i gorąco wszystkich żołnierzy okrytej chwałą zwycięskich bojów o wyzwolenie ojczyzny, Dywizji Kościuszkowskiej.

Zorganizowana na bratniej ziemi radzieckiej, dzięki pomocy rządu radzieckiego i ojcowiskiej opiece Generalissimusa Józefa Stalina, i Dywizja nazwana chlubnym imieniem wielkiego patrioty i demokracji, Tadeusza Kościuszki, przeszła wspaniały szlak bojowy u boku Armii Radzieckiej od Lenina do Berlina, wnosząc swój wkład w zwycięstwo nad hitleryzmem i w wyzwolenie naszej ojczyzny.

W Wojsku Polskim, wychowanym przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i naszego ukochanego Wodza i Nauczyciela, Bolesława Bierut, i Dywizja im. Kościuszki była i winna pozostać pierwszą u boku Armii Radzieckiej od Lenina do Berlina, swoimi chlubnymi czynami bojowymi, wiernością obowiązkowi żołnierskiemu, kościuszkowcy dali przykład, jak walczyć i ofiarnie służyć ojczyźnie.

Nazwiska bohaterów dywizji: Mieczysława Kalinowskiego, Romana Pazińskiego, Anieli Krzywoj zostały zapisane na zawsze w księgach chwały naszego wojska.

Zycząc wszystkim szeregowcom, podoficerom i oficerom i Dywizji dalszych osiągnięć w szkoleniu i służbie. Trzymając wysoko odznaczony wieloma bojowymi orderami sztandar Dywizji Sumienną służbą pomażajcie bogate tradycje bojowe kościuszkowców. Pogłębiajcie braterskie związki z żołnierzami niezwykłej Armii Radzieckiej. Nieugięcie i czujnie stójcie na straży pokoju, na straży wielkopomnych zwycięstw naszego narodu i jego szczęśliwego, socjalistycznego jutra.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI



Podwójny sukces Polaków Królak pierwszy w Warszawie Polska wygrywa etap NRD zwycięzca Wyścigu

Szczegóły patrz str. 4

Podpisanie umowy handlowej z Indonezją

WARSZAWA, 14. 5.

W ostatnich dniach podpisano w Dżakarcie umowę handlową i płatniczą między Polską Rzeczpospolitą Ludową, a Republiką Indonezji. Umowa przewiduje w imporcie do Polski: cyne, kaur, koprę, kawę, herbatę, różne korzenie i inne towary indonezyjskie, a w eksporcie do Indonezji: tkaniny włókiennicze, maszyny i wyroby metalowe, wyroby przemysłu mineralnego, papierniczego, chemikalia i inne towary.

W Komendzie Wojewódzkiej PO „SP” w Poznaniu, odbyło się posiedzenie junackie, które rozpoczęło pracę w jednym z Państwowych Gospodarstw Rolnych.

NA ZDJĘCIU: junacy otrzymują legitymacje „SP” od przedstawicieli Komendy Wojewódzkiej. CAP — fot. Kor-nicki

Komunikat

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego powiadamia uczestników cyklu wykładów opartych o pracę tow. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, że trzeci kolejny wykład nt. „Ogólnym kryzysie kapitalizmu”, odbędzie się w dniu 16. V. 1953 r., o godz. 15.30, w sali Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej, Al. Kościuski 65.

W niedzielę, dnia 17 maja br. w auli Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej przy Al. Kościuski 65 odbędzie się OGÓLNOWOJEWÓDZKI ZJAZD KORESPONDENTÓW ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH. POZATEK O GODZINIE 10

W Wielkiej Brytanii wzmaga się niezadowolenie ze stanowiska USA

Debata w Izbie Gmin

W dyskusji w Izbie Gmin nad polityką zagraniczną za- brał głos Attlee, który wy- zwalał do nawiazania ścis- lych stosunków osobistych między kierownikami wielkich mocarstw. Przemówienie jego było odpowiedzią na expose premiera Churchilla, który wypowiedział się za podjęciem „bez większej zwłoki” rozmów między głównymi mocarstwami.

Attlee oświadczył, że było- by rzeczą wielce pożądaną, aby Anglia lepiej rozumiała Rosję, a Rosja lepiej rozumia- la Anglię.

Przechodząc następnie do sprawy rokowań o rozejm w Korei Attlee oświadczył: „W Stanach Zjednoczonych są e- lementy, które nie chcą ure- gulowania kwestii koreań- skiej i z faktem tym należy się liczyć. Są tam ludzie, któ- rzy chcą generalnej wojny z Chinami, wojny przeciwko komunistom w ogóle. Ponadto w kuluarach Kongresu sil- ne są jeszcze wpływy zwol- nników Ciang Kai-szeka”.

Attlee wskazał, że byłoby rzeczą pożyteczną, gdyby w rokowaniach o rozejm w Ko- rei uczestniczyli inni zainteresowani członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych, „Je- stem najmniejszej pewny, że — jak wszyscy sądzimy — gdy- te bezpośrednie rokowania o rozejm zostaną zakończone, dalszego uregulowania kwestii koreańskiej nie pozostawi się, wyłącznie w rękach Amery- kanów”.

Attlee stwierdził, że w o- statnim czasie był zaniepokoj- ony przeciąganiem rokowań. „Nie uważam, że wywołuje obecnie spory punkt, że z u- wagą na swój charakter tego rodzaju, że mogą hamować ro- kowania”. Jednym bardziej niż niedokładnie przekony- — powiedział dalej Attlee — że gdy tylko zawarte zostanie porozumienie, Chiny powinny zająć należne im miejsce w Radzie Bezpieczeń- stwa. Sądząc na podstawie wszystkich, stają się one dość potężnym mocarstwem i ma- ją prawo być jednym z człon- ków wielkiej piątki”.

Attlee oświadczył nastę- pnie, że Anglia jest żywotnie zainteresowana w pokoju w Chinach. Jej nadzieje na roz- szerzenie handlu ze Stanami Zjednoczonymi poważnie os- labiły w rezultacie niedaw- nych wydarzeń. „Wywiera się na nas stały nacisk, abyśmy nie prowadzili handlu z Chi- nami nawet tymi towarami, które mają bardzo daleki związek z wysiłkami wojsko- wymi”.

Attlee stwierdził dalej, że

Adenauerowska polityka rozbija się w proch i pył — stwierdza Max Reimann



W faszystowskiej Grecji, w wyniku stałego obniżania budżetu na oświatę, szerzy się analfabetyzm i ciemnota. Liczba istniejących szkół jest nieproporcjonalnie ni- ższa do stanu w innych krajach.

NA ZDJĘCIU: w miejscowości Oinoi dzieci chodzą do szkoły, mieszczącej się w opuszczonej ruinie.

FOL — CAP

Wokół stosunków anglo-egipskich

LONDYN, 14. 5.

Jak podaje dziennik „Al Ahram”, rząd egipski domaga się oficjalnie od Wielkiej Brytanii zaniecia angielskiej agencji handlowej w Chartumie (Sudan). Rząd egipski stwierdza, że utworzenie tej agencji jest wbrew umowom zawartym w sprawie Sudanu.

W dniu 13 maja prasa egipska opublikowała nastę- pujące oświadczenie, złożone przez jedną z autory- tatywnych osobistości: „Po wy- zwoleniu sekretarza stanu USA Dullesa stosunki anglo-egipskie są nadal napięte. Nie- ma żadnych podstaw do przy- puszczenia, że rokowania an- glo-egipskie w sprawie wyco- fania wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego zosta- na w najbliższym czasie wzno- wione”.

W imię tych szczytnych celów praca budowniczych Nowej Hu- ty. I cały kraj musi im pomóc. Cały kraj — bo dziś bez przesy- łania można powiedzieć, że cały kraj buduje Nową Hutę. Wprawdzie naj- ważniejsze, najcenniejsze dostawy otrzymujemy ze Związku Radziec- kiego, ale obok tego dla Nowej Hu- ty 100 zakładów w 14 wojewódz- twach wykonuje konstrukcje i ur- ządzenia. I na pomoc załóg tych zakładów czekają budowniczowie wielkiego kombinatu.

Na czym polega ta pomoc? Pomoc dla braci-robotników z Nowej Hu- ty to ścisłe przestrzeganie terminów dostaw, a nawet ich skracanie. Po- moc dla Nowej Hu-ty to najwyższa jakość wyrobów, to takie wykona- nie urządzeń, aby tam, w Nowej Hu- cie, można było je spokojnie wmontować, bez obawy, że „nawa- la” i wprowadza chaos na budowie. Pomoc dla Nowej Hu-ty to także w wielu zakładach wykonanie dodat- kowych ton stali i konstrukcji.

Ta braterska współpraca całego kraju z budowniczymi kombinatu jest ważna szczególnie dziś, gdy każdy dzień, każda godzina decy- duje o tym, czy dotrzymane zosta- na terminy uruchomienia poszcze- gólnych obiektów. Ku zabezpiecze- niu tych terminów zmierzają ostatnia uchwała Prezydium Rządu z dnia 4 maja br., wydana w trosce o to, aby jak najszybciej Nowa Huta do- stała pierwszą stal, aby jak najszy- biej zaczęła służyć narodowi. I ci, którzy wykonują urządzenia dla Nowej Hu-ty dobrze rozumieją swe zadania.

Dobrze rozumieją swe zadania załoga hu-ty „Zabrze”. Pierwsza od- powiedziała na uchwałę Prezydium Rządu, postanawiając dać 1.200 ton konstrukcji żelaznej ponad plan, konstrukcji właśnie dla Nowej Hu- ty.

Cały kraj buduje Nową Hutę

Na podkarkowych polach dzień i noc pracują dźwigi, dzień i noc błąsają płomienie spawalniczych aparatów. Dzień i noc pracują bu- downiczo-gigantyczne kombi- naty Nowa Huta, nie szczędząc sił i energii dla wykonania powierzonego im przez państwo zadania. Dokona- je się praca ogromna, nie mająca so- bie równej w naszym budownictwie. Do chwili obecnej ułożono w Nowej Hucie 105 tys. m. sześć. mu- rów czerwonych, 7 tys. m. sześć. mu- rów ogniotrwałych, zmontowano 17 tys. ton konstrukcji stalowych, wy- budowano 80 km nowych norma- lnolitorowych linii kolejowych.

Ofiarne pracują budowniczowie kombinatu. I dziś, gdy budowa wkracza w decydujący etap — etap planowego uruchamiania po- szczególnych obiektów — zgodnie z terminami zakreślonymi przez Plan 6-letni — jej ludzie postano- wili pracować jeszcze lepiej, je- szcze ofiarniej. Coraz więcej pa- da zobowiązań skracania termi- nów, uruchamiania poszczególnych obiektów. Oto ostatnio za- łoga Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych, pracująca przy bu- dowie wytwórni materiałów ognio- trwałych, postanowiła na 24 dni przed terminem przewidzianym w harmonogramie ukończyć i oddać do rozruchu piece wydzielni szamotu- jęcych Wytwórni. Podobnych zobo- wiązań jest coraz więcej.

Zobowiązania te świadczą, iż bu- downiczo Nową Hutę rozumieją, że od terminowego oddawania do użytku poszczególnych obiektów za- leży wykonanie całego naszego Pla- nu 6-letniego, że stal, która popłynęła z Nowej Hu-ty, musi się zamienić jeszcze do ko- Ńca Planu w potężne konstruk- cje wielu nowych fabryk, w tysia- ce traktorów, samochodów, w róż- norodne asortymenty przedmiotów codziennego użytku.

Nowa Huta — potężna fabryka fabryk, w której produkcja po cał- kowitem uruchomieniu będzie więk-

szą niż produkcja całego przemysłu hutniczego w Polsce kapitalistycz- nej — służyć budowie silnej i nie- zależnej gospodarki Polski, służyć będzie jednocześnie każdemu z jej obywateli.

Postanowiono również w mie- rze możliwości skrócić terminy dostaw. Dobrze zrozumiała swe zadania za- łoga hu-ty „Ferrum”, która na spec- jalnie zwolnionym zebraniu prze- niosła wszelkie możliwości przedtermin-owego dostarczenia rurociągów dla Nowej Hu-ty, i załoga hu-ty „Zgoda”, która również zobowiązała się skró- cić terminy dostaw. Załoga Wielko- polskiej Fabryki Urządzeń Mecha- nicznych podjęła liczne zobowiąza- nia indywidualnie i zespołowe, po- stanowiła zastosować produkcyjne metody pracy, aby dać jak najwie- ciej produktów i to jak najszybciej. Podjęła również liczne zo- bowiązania załoga Zakładów im. Szadkowskiego w Krakowie, załoga Zakładów Metalowych w Racibo- rzu.

Ta inicjatywa zakładów, które wykonują urządzenia dla Nowej Hu- ty, godna jest wszechstronnego po- parcia i naśladowania. Jest ona nowym świadectwem patriotyzmu naszych robotników i inżynierów. Jeszcze raz w naszej krótkiej i jak- że bogatej w wydarzenia historii budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju inicjatywa załóg wy- chodzi naprzeciw liczbom planu, skracając terminy.

Trzeba, aby inicjatywa hu-ty „Za- brze” rozszerzyła się na wszystkie zakłady, które wykonują dostawy dla Nowej Hu-ty. Trzeba również, aby w każdym zakładzie, w którym podjęte zostały podobne zobowią- zania, robotnicy, działający produk- cji, którzy wykonują dostawy, byli o- tożsaczeni troskliwą opieką zarów- no administracji jak i organizacji pa- rtyjnych. Słowa „dostawy dla Nowej Hu-ty” winny otwierać drogę pierw- szemu dla otrzymania materia- łów, dla transportu, dla zwiększo- nej pomocy w innych dziedzinach. Słowa „dostawy dla Nowej Hu-ty” muszą być bodźcem dla kierowni- ctwa, dla robotników i nadzoru do usprawnienia pracy, aby wykonać ją szybciej i lepiej. Tak właśnie postąpiono w hucie „Zabrze”. O- pracowano tam dokładne harmono- gramy prac i codziennie śledzi się

przebieg wykonawstwa. Opracowuje się nowy, jednokierunkowy cykl produkcji, aby elementy konstruk- cji nie musieli krążyć po swi- niach w różne strony. Dla jak naj- ściślejszego zespolenia prac hu-ty z potrzebami nowo hutniczego kombi- natu zmieniono tak kolejność mon- tażu poszczególnych konstrukcji, aby ściśle pokrywał się on z po- szczególnymi etapami budowy sta- lowni w Nowej Hucie. Wykonywa- nie zamówień dla Nowej Hu-ty sta- je się jednocześnie wielką szkołą właściwej organizacji pracy.

Nad doniosła inicjatywa załóg, pracujących dla Nowej Hu-ty, musi czuć cała partia — jej organizacje zakładowe, powiatowe i wojewódzkie. Aktyw partyjny musi śledzić prze- bieg wykonywania podjętych zobo- wiązań, musi wiedzieć o trudno- ściach i pomóc je przełamywać, mu- si pracą polityczną wpaść w załogę przekonanie, że praca dla Nowej Hu-ty jest najważniejszą w chwili obecnej i wymaga wyłączenia wszystkich sił, że powinna ona wzmagać się nie kosztem innej pla- nowanej produkcji, a drogą lepszego wykorzystania istniejących rezerw.

„Cały kraj buduje Nową Hutę” — oto hasło, które rozbudniać musi — w całej Polsce. Nowa Huta jest czołową budowlą socjalizmu w Planie 6-letnim. Wnieście ona ze sobą wielki postęp techniczny do całej na- szej metalurgii, poważnie przyczyni się do dalszego, wysokiego rozwoju sił wytwórczych naszego kraju. Nie- zwykłe ważna jest jej rola w lik- widacji naszego zacofania gospodar- czego, w stworzeniu Polski ze stali i betonu.

Nowa Huta będzie służyć zaspokajaniu naszych rosnących po- trzeb materialnych i kulturalnych i obowiązkiem każdego, kto choć w najdrobniejszym stopniu przyczyni się do budowy Nowej Hu-ty, jest u- czynić wszystko, aby praca swa wy- konać jak najszybciej i jak najle- piej.

KN.

Pierwszy oddział

Gwardziści, partyzanci! Dziś, zgodnie z obowiązkiem wiernych synów Pol- ski, wyruszenie w pole! Tymi sło- wami rozpoczyna się historyczny rozkaz dowódcy Gwardii Ludowej z 15 maja 1942 roku. Rozkaz ten wyznaczał zadania bojowe małym oddziałom partyzantów, którzy wyruszyli do walki z hitlerowskim okupantem. Pierwszy oddział Gwardii Lu- dowej pod dowództwem studenta Polite- chniki Warszawskiej Zubrzyckiego, nie mógł imponować siłą. Liczył on wszystkich 14 ludzi, uzbrojonych w jeden karabin z ucie- tą lufą, 3 pistolety i 12 granatów własne- go wyrobu. Do wyposażenia tego oddziału należało jeszcze kilka kluczy do rozkręca- nia szyn, kompas i parę zdobytych z tru- dem map.

Nie to jednak stanowiło istotną siłę tej małej grupki. W rzeczywistości ubrzo- na ona była w ogromną siłę moralną, w jasną i wielką ideę. Ludzi tych posyłała bowiem w bój polska klasa robotnicza, polski lud pracujący jako swą przednią straż. Posyła- ła ich Polska Partia Robotnicza, powstała w styczniu tego roku, partia, która wzięła na swe barki cały ciężar walki z okupa- tem hitlerowskim.

Partia nasza — stwierdza Max Reimann — przeprowadzi zwycięską kampanię wybor- czą tylko wówczas, jeśli przyjmie za jej podstawę program narodowego zjedno- czenia Niemiec.

Walcymy — pisze Max Reimann — o rząd, który po- stawi sobie za naczelne zadanie natychmiastowe osiągnię- cie porozumienia między Niemcami wschodnimi i za- chodnimi w sprawie bezwzględ- nego rozpisania wolnych, ogólnoniemieckich wyborów do Zgromadzenia Narodowego i wspólnego wystąpienia Nie- miec zachodnich i wschodnich na rzecz szybkiego zawarcia traktatu pokojowego i wyco- fania wszystkich wojsk oku- pacyjnych.

Po napłynięciu zdra- dzieckiej roli prawicowych przywódców partii socjale- demokratycznej i związków za- wodowych, Max Reimann stwierdza: adenauerowska po- lityka wojny, faszystowska dyktatura militarystycznej i nędzy społecznej rozbija się w proch i pył. Zwycięstwo ru- chu wyzwolenia narodowego jest pewne, gdyż słuszną jest sprawa, o którą ruch ten wal- czy.

Ich celem, lecz klęska jedynego realnego pogromcy największego wroga naszego na-rodu. Stąd też szermowała reakcją hasłem „stania z bronią u nogi”, stąd nieczarna współpraca z gestapo i hitlerowskim wy- wiadem.

„W obliczu groźby, jaka zawisła nad na- rodem polskim, nie wolno milczeć i cze- kać — odpowiadała na to Polska Partia Robotnicza.

Już dziś, gdy wróg krwawi w boju z bo- haterską Armią Czerwoną, należy działać. Obecnie nie w pańskich rękach, lecz w rękach ludu pracującego: robotników, chło- pów oraz inteligencji pracującej spoczywa troska o los narodu polskiego i Polski”.

Był to jedyny, prawdziwie patriotyczny program działania. Wielką rolę w życie grupki bojowników, wyruszającą do walki pod wodzą „Małego Franka”. Wymarsz tego oddziału otworzył nowy etap walki zbrojnej narodu, etap masowych bojów partyzanckich. Już w miesiąc po wymarszu grupa „Małego Franka” zniszczyła pod Moszczenicą transport kolejowy niemiec- kich czołgów, idący na front. Nazajutrz stoczył partyzanci swą pierwszą bitwę z granatową policją i hitlerowcami.

Szybko powstawały nowe oddziały Gwardii Ludowej, zaś ich walka dotkliwie dawała się we znaki okupantowi. Do końca 1943 roku Gwardia Ludowa rozbiła 127 transportów kolejowych, wroga, spowodowała około trzy i pół tysiąca godzin przerwy w ruchu kolejowym, zlikwidowała 1.335 żołnierzy i 61 oficerów hitlerowskich, nie licząc ran- nych.

„Ale nie tylko wzrastająca skala walk miała znaczenie. Jeszcze bardziej decydują- ce było to, że bohaterka walki Gwardii Ludowej porwała za sobą cały naród, że działalność gwardzistów torowała drogę słusznym ideom, a przede wszystkim soju- zowi naszego narodu z socjalistycznym Związkiem Radzieckim.

„Za nami pójdą nowe setki i tysiące... przyjdzie niezadługo chwila, kiedy cały na- ród chwyci za broń i stanie do walki” — brzmiał rozkaz towarzyszący wymarszowi pierwszego oddziału Gwardii Ludowej. Chwila ta nadeszła. Gwardia Ludowa dała początek Armii Ludowej, która wraz z Ar- mią Polską, stworzoną w ZSRR, dała nam Ludowe Wojsko Polskie. Oddziałek „Ma- łego Franka” był jego załóżnikiem. Był on — co więcej — czołową potężną frontu narodowego, który w nowych warunkach władzy ludowej rozwija się dziś jako jed- ność woli i uczuć zwycięskiego narodu, idącego pod przewodem swej klasy robot- niczej ku coraz wyższym i śmialszym osiągnięciom, buduje podstawy socjalizmu w naszym kraju.

D. J. PŁONSKI.

Utworzenie „Europejskiej Wspólnoty” napotyka na coraz większe trudności

PARYŻ, 14. 5.

W dniach 12 i 13 ma- ja odbyły się w Paryżu obra- dy ministrów Spraw Zagra- nicznych Francji, Niemiec za- chodnich, Włoch, Belgii, Hol- landii i Luksemburga. Na konferencji tej miała zapad- de decyzja w sprawie utworze- nia tzw. „Europejskiej wspól- noty politycznej”. Kraje na- leżące do „Europejskiej wspól- noty węgla i stali” (tzw. plan

Schumana) i do „Europejskiej wspólnoty obronnej”, miały utworzyć „państwo polityczną”, zawierając układ o „Europejskiej wspólnocie politycznej”.

W dniu 13 bm. ogłoszono komunikat oficjalny, z kóre- go wynika, że obrady mini- strów Spraw Zagranicznych 6 państw zakończyły się fi- askiem. Komunikat twierdzi co- prawda, że wśród uczestni-

ków konferencji „panuje peł- na jednogłośnieść” co do sa- mej zasady utworzenia „eu- ropejskiej wspólnoty politycz- nej”, lecz, jak wynika da- lej z treści komunikatu, w Pa- ryzu nie powzięto żadnej de- cyzji, a postanowiono jedynie zwołać w okresie od 12 czer- wca do 1 lipca w Rzymie na- stępną konferencję dla bar- dziej szczegółowego omówie- nia projektu układu o „eu- ropejskiej wspólnocie politycz- nej”.

Francuskie dzienniki bur- żazyjne podkreślają, że w to- ku obrad paryskich ujawniły się bardzo poważne różnice zdań.

Agencja Reutersa pod- kreśla w depeszy z Paryża, że w toku obrad ministrów Spraw Zagranicznych sześć państw ujawniły się dwa zdecydowa- nie sprzeczne stanowiska.

Agencja Reutersa pod- kreśla w depeszy z Paryża, że w toku obrad ministrów Spraw Zagranicznych sześć państw ujawniły się dwa zdecydowa- nie sprzeczne stanowiska. Francja i kraje Beneluxu pro- ponowały długotrwałe i szcze- gółowe debaty ekspertów. Za- nim została powzięta jakieg- okolwiek decyzja, podczas gdy Niemcy zachodnie i Włochy domagały się jak najszybsze- go utworzenia „Europejskiej wspólnoty politycznej”.

PARYŻ, 14. 5.

Jak donosi agencja France Presse, komisja spraw zagra- nicznych w dniu 13 bm. u- chwaliła następującą rezolu- cję: „Komisja spraw zagra- nicznych wyraża życzenie, aby rząd francuski ponownie pro- klamował, jak to uczynił pre- zydent Republiki Francuskiej, że pragnie zwołania w jak najkrótszym czasie konferen- cji przedstawicieli czterech mocarstw na najwyższym szczeblu, oraz aby rząd przed- stawił w tej sprawie konkretny wniosek dla przygotowa- nia tej konferencji”.

Równocześnie komisja po- stanowiła odroczyć na czas nieokreślony dyskusję nad projektem układu o „armii Europejskiej”, oświadczając, iż nie jest w stanie kontynu-ować swych prac, zanim nie otrzyma wyczerpujących in- formacji zarówno co do same- go układu, jak i co do jego praktycznych konsekwencji”.

W WALSIE PRZECIWO REMILITARYZACJI NIEMIEC

Jak donosi agencja ADN, we Frankfurcie n-Menen odbyła się konferencja zwolana przez ro- botniczy komitet walki przeciw ko remilitaryzacji Niemiec w Hesji.

W konferencji tej uczestniczyli członkowie rad zakładowych i robotnicy zakładów przemysło- wych Hesji.

PRZYGOTOWANIA WYBORÓW DO TERENOWYCH ZGROMADZEŃ PRZEDSTAWICIELI LUDOWYCH

W Chinach trwają przygo- towania wyborów do terenowych zgromadzeń przedstawicieli lu- dowych.

W wielu wsiach i miastach utworzono już komisje wybo- rcze. Powojenne i miejskie ko- misje wyborcze opracowują szczegółowe plany przeprowa- dzenia wyborów. Niedawno zo- stały zakończone kursy szkoleni- e pracowników do przeprowadze- nia wyborów, zorganizowane przez komisję wyborczą provin- cji Glin, Wysokołonych na kur- sach 652 pracowników skierowa- no na wieś.

GÓRNICZY POŁUDNIOWEJ WALII DOMAGAJĄ SIĘ ZWOŁANIA KONFERENCJI PIĘCIU WIELKICH MOCARSTW

Jak już podawaliśmy w dniu 12 bm. rozpoczęła się w Port Gworyn konferencja federacji górników południowej Walii z udziałem 250 delegatów, repre- zentujących 110.000 członków fede- racji. Uczestnicy konferencji uchwa- lili rezolucję wyrażającą do- zwolonego zwolnienia konferen- cji pięciu wielkich mocarstw „W celu przywrócenia pokoju na całym świecie”.

W szkole francuskiej



„Kochane dzieci — dziś będziemy się uczyć pisać...”



My już umiemy!

Na tropach brakorobstwa II

Okno w oko z brakorobami

Protokół zrobiony przez pracowników sklepu PSS nr 59 w Fablińskich i sklepu MBP w Łodzi stwierdza, że w wielu zapieczętowanych paczkach otrzymanych z ZPDZ im. Głazewskiego brakowało po kilka sztuk dzielnicy. Protokół brakarzy Centrali Odzieżowej (Hurtownia przy ul. Żeromskiego) stwierdza, że w partiach halecek damskich I gatunku, po przejrzeniu 10 proc., 10 sztuk nie nadawało się do sprzedaży, a z innej partii aż 17 sztuk. Były w nich zrywy, dziury, plamy.

Dlaczego tak jest, skąd są te braki, kto je robi? Najlepiej przekonamy się o tym na miejscu, w ZPDZ im. Głazewskiego.

Cóż — stwierdza dyrektor administracyjny w ZPDZ im. Głazewskiego — to dla nas nie nowość, takie braki w paczkach z dzielnicy. Codziennie otrzymujemy reklamacje ze sklepów. I w zasadzie niewinne.

Dlaczego? Przecież... Chwileczkę. Nasze pakowaczki pracują dobrze. Dzielnica z paczek „ulatnia się” na pewno po drodze, gdzieś w centralach, hurtowniach. A potem do nas przychodzi reklamacja.

Przecież wszyscy, którzy przysyłają nam reklamacje, zaznaczają, że paczki otrzymały w stanie nienaruszonym, zapieczętowane.

Przy nas zresztą otwarto paczkę, w której miały być halecki z koronkami, a były bez koronki. A jeśli pakowaczki tak samo mylą się i 10 paczek. Na paczce jest liczba 9. To znak pakowaczki. Poszukamy jej.

Idziemy na sale produkcyjne. Pakownia. Na dużym stole leżą w stosach halecki damskie, reformy, koszule. Mają różną numerację. Nieraz pakowaczka czeka cały dzień z siedmioma sztukami halecek, zanim otrzyma trzy pozostałe i pełne dwadzieścia sztuk zapakuje. Oczywiście, w tym czasie pakowaczka „wzika” lub „wzika” numer dzianiny. Nieraz na pewno nie chce jej się policzyć powtórnie, ile już miała, siedemnaście czy szesnaście.

Ala dyrektor nie chce w to wierzyć, chociaż pakowaczki Włodarczyk i Czubak mówią: — Bywają i pomyłki. Przecież człowiek jest omylny.

— 7...

Z góry zakładam, że człowiek jest omylny, tym bardziej że pakowaczki na pewno nie są przedłożone pracy, to niezbyt dobrze świadczy.

Pakowaczki nr 9, ob. Wiśniewskiej, niestety nie znajdujemy. Pracuje na innej zmianie. Szkoda.

„Dziwlatka” w szwalni, to widać cyfra „nieszczęśliwa”. Spotykamy akurat brakarkę nr 9. A właśnie wśród innych stempli na dzielnicy z brakami, znalezionej w hurtowni, obok nr 9 i 17 był i nr 9.

Mam w swym zespole cztery sortowaczki — wyśmienita brakarka nr 9, Komorowska. — Nie przeglądam więc wszystkich dzielnicy, a tylko niektóre sztuki. Nie pracujemy jeszcze najlepiej — dodaje po chwili samokrytycznie — już o nas nawet mówili w radiowie.

Tak pracować nie wolno. Wstyd ob. ob. Butkiewicz, Klar, Koszala i Krzesaki. Wstyd brakarki nr 5, 7 i 9.

W szwalni robotnice narzekają na produkcję z brakami, przysyłają przez krajanie. Tam więc teraz idziemy. W drodze dyrektora technicznego, tow. Zatorskiego, zatrzymuje sortowaczka Koszala.

— Nie możemy — mówi — doprosić się o silniejszą lampę. „Sześćdziesiątka” oświetla oba stoły sortowni. To za mało. Potrzebna jest nam przynajmniej „setka”.

Krajanka. Brakarka Hanke mówi, że u niej wszystkie krojnice pracują bardzo dobrze. Czasami tylko ktoś się coś „zdzarzy”. Zaglądamy więc do zeszytu kontrolnego i okazuje się, że owe „zdarzenia” były tu często. Najczęściej u krajownicy Stelmach. Dziś na przykład Stelmach przepuściła w dzielnicy aż 16 zrywów.

— Ale to dobra krajownia — mówi brakarka Hanke. — Dobrze! Przeglądamy zeszyt. W ciągu niecałych 20 dni Stelmach zwróciła uwagę na sześć krojnic i przepuszczała braki aż pięć razy. Krajownicy Sobczyńska „nieodkładnie” kroi, przepuszcza błędy, kroi dzielnice za krótko 0,2 cm — tak pisze w zeszytach kontrolnych brakarka Hanke, która wbrew tym faktom mówi, że wszystko w jej zespole jest w porządku.

Nie lepiej jest w drugim zespole. Krojczy Kazimierz Łuczak miał wielokrotnie zwrócić uwagę, że niedokładnie kroi przody koszul

męskich, że nogawki białej nie robił za krótkie, że rysunek miał dobrze położony, a skrolił źle i układaczka musiała potem poprawiać aż 70 sztuk dzielnicy.

Krojczy Łuczak — jesteście brakorobami!

Na suszarce ramowej, jak „na rentgenie”, widać doskonale każdą wadę, każdy błąd dzielnicy. Przez suszarkę przechodzi właśnie dzielnica II gatunku. Ale ileż w niej błędów, zrywów...

Na wielkiej tablicy wypisane są liczby, dotyczące jakości produkcji. Okazuje się, że dzielnice Jeliński, Szczepaniak i Przygodzki nie robią ani jednego procentu dzielnicy I gatunku, II — 30,3 proc., III — 43 proc., a braków 26,7 proc.

Łasoń, Wlazło i Przedziewski. Znowu ani jednego procentu I gatunku. A braków — 26,8 proc.

I co na to majstrów Bartczak, Bednarek i Staniewicz? Na pewno gdyby tylko zechcieli, mogliby pomóc powierzonemu ich opiece robotnikom. Pracując tak jak dotychczas obniżają jakość produkcji całego zakładu.

W zespole II dzielnice Debski, Średniak i Redzian również nie dają ani jednego procentu I gatunku, braków zaś — 39,8 proc. Tymczasem ZMP-owcy z brzozy najlepszą jakość: Bem, Plech i Plech, czyli produkują 47,5 proc. I gatunku i 52,5 proc. II gatunku. W ogóle nie dają III gatunku, ani też braków.

Tylko, że takich zespołów w ZPDZ im. Głazewskiego jest, niestety, niewiele.

Brakorobstwo w ZPDZ im. Głazewskiego kwitnie. Czy stan ten można zmienić na lepsze? Niewątpliwie. Ale stanie się to dopiero wtedy, gdy cała załoga przystąpi do walki o bezbrakową produkcję, gdy weźmie przykład z produkujących zespołów, gdy personel techniczny, majstrów i kierownicy przestaną tolerować i usprawiedliwiać brakorobstwo i brakorobów.

Zdecydowaną walkę brakorobom musi wypowiedzieć dyrekcja, cały aktyw partyjny i związkowy. Trzeba pletnować brakorobów. Trzeba pokazywać produkujących robotników. Trzeba każdego dnia mobilizować załogę nie tylko do wydajności, ale i do wysokiej jakościwo pracy.

Z. N.

ŻYCIE PARTII

Gdy organizacja partyjna nie dostrzega przodujących ludzi swego zakładu

Danuta Daniłak jest tkaczką. Trudno było młodej dziewczynie opanować od razu ten zawód. To była jej pierwsza praca. Mijały miesiące. Zetęmniała, osiągała coraz wyższe wyniki.

Chodziła na szkolenie ideologiczne, czytała gazety. Wzrastała jej świadomość. Zaczęła przodować w produkcji. Coraz lepiej rozumiała przodującą, kierowniczą rolę partii, pragnęła zasłużyć na miano jej członkini. Po śmierci towarzysza Stalina, która Danuta Daniłak przetrwała bardzo głęboko, postanowiła dożyć. Poprosiła o przyjęcie do partii. Tak jak Daniłakówna, postąpił również młody elektryk Bolesław Klimowski. Oboje wystąpili z prośbą o przyjęcie do partii. Nikt z członków podstawowej organizacji partyjnej z ZPB im. Szymańskiego nie pracował przedtem nad wzrostem ich świadomości politycznej, nie zainteresował się problemami, nurtującymi tych młodych przodowników.

Liczba członków partii w stosunku do zatrudnionej załogi stanowi 14,4 proc. Byłoby pół biedy, gdyby tych 14,4 proc. stanowił robotniczy z produkcji — przadki, tkaczki. Nie dostrzegają jednak, że ponad 22 proc. członków partii, to pracownicy administracji zakładu. Ponad 40 proc. członków partii, to ludzie w wieku od 50 do 70 lat. Odczuwa się więc szczególną potrzebę nawiązania do przodujących młodych, pełnych energii i entuzjazmu ludzi do organizacji partyjnej. Potrzebni są, rzecz jasna, w szeregach organizacji partyjnej przodujący pracownicy administracji — planiści, kalkulatorzy, normownicy itp. Potrzebni również są ludzie starsi, którzy doświadczeni życiowo i zawodowo starzy robotnicy, a jstrowie i brzozyści. Ale przecież również bardzo potrzebna jest w szeregach organizacji partyjnej ZPB im. Szymańskiego przodująca, bojowa, łamiąca stare zwyczaje, przysięgi i normy — młodzież, młode tkaczki i przadki. W ZPB im. Szymańskiego takiej młodzieży jest mało w szeregach organizacji partyjnej.

Terapia jest godną zaszczytną mianem kandydata partii. Wiedzą o tym towarzysze z komitetu. Niestety jednak — nie ma ich, aby dobre tkaczki, aktywne członkowie ekipy aktywności, społecznicy — dodali otuchy.

W sekretariacie podstawowej organizacji partyjnej znajduje się wykaz bezpartyjnych aktywistów, obejmujący 61 osób. Ani sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, ani poszczególne członkowie partii nie potrafią jednak wskazać ich w salach produkcyjnych, nie znają ich. Z bezpartyjnym aktywnym utrzymuje się tu kontakt tylko podczas akcji, tylko wtedy, kiedy są oni potrzebni do wykonania zadań społecznych: np. podczas kampanii wyborczej, w przygotowywaniu do obchodu 1-majowego. A przecież wielu z tych ośmiornych, przodujących bezpartyjnych robotników — jak Stanisław Kędziarski, Jan Kaczmarski, Bogdan Daszkowski, przadki Szewczyk i Morus i wielu innych, gdyby otoczeni

byli troskliwą opieką, już dziś mogliby znajdować się w szeregach organizacji partyjnej, mogliby razem ze starszymi członkami partii podnosić na wyższy poziom pracę polityczną organizacji partyjnej. Cóż jednak, kiedy praca z bezpartyjnymi ogranicza się tylko do pogadanek, organizowanych przez agitatorów.

Bezpartyjni w rozmowach z członkami partii mówili, że organizacja partyjna w ich zakładzie słabo pracuje, że członkowie partii nie potrafią się do nich zbliżyć. I tak jest w istocie. W bieżącym roku, w styczniu, na egzekutywie podstawowej organizacji partyjnej poddano analizie realizację uchwały grudniowej KC PZPR w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Ale co to była za analiza, skoro nie było w niej ani jednej cyfry, ani jednego przykładu. W rezultacie dyskusji nie mówili na temat realizacji uchwały, nie podjęto żadnych wniosków. A należało przede wszystkim ustalić krag ludzi, którzy do partii, bezpartyjnych aktywistów, ustalić plan pracy z tym aktywnym, oddać ich pod opiekę najlepszych członków partii. Szerszą falą, nie tylko majstrów, jak to jest dotychczas, włączyć trzeba bezpartyjnych do szkolenia ideologicznego, zapraszać ich na otwarte zebrania partyjne. Jednym słowem okazać tym ludziom serdeczność i ufność.

Należy szczególnie rozplanować rozstawienie członków partii w oddziałach produkcyjnych. Oto zasadnicze zadania, których dotychczas nie wykonano, a które muszą i to jak najszybciej być rozpracowane przez egzekutywę podstawowej organizacji partyjnej. Trzeba bar-dziej krytycznie i samokrytycznie spojrzeć za siebie, na swoją pracę. W celu ożywienia działalności politycznej całej organizacji partyjnej należy uaktywnić grupy partyjne.

Należy włączyć bezpartyjnych do pracy w organizacjach masowych i tą drogą przygotowywać ich do wstąpienia w szeregi organizacji partyjnej. Systematycznie pracując nad rozbudową szeregów partyjnych, odrabiając zaległości pracy politycznej w tej dziedzinie, organizacja partyjna z ZPB im. Szymańskiego stawiać będzie rzeczywistym politycznym kierownikiem załogi.

Jednocześnie rzucą się o czy niewłaściwie rozmieszczenie członków partii na terenie zakładów. Np. oddział przygotowawczy jest „waszkiem gardlem” zakładu, hamuje on rytmiczne wykonanie planu. Nie pomyślano jednak o tym, że brak członków partii w tym oddziale uniemożliwia rozwinięcie pracy politycznej wśród załogi. W oddziale wręcz przeciwnie na pierwszy rzutek nie ma ani jednego członka partii. W tkalni, na zmianie drugiej, na której pracuje kilkuset tkaczy, jest tylko pięciu członków partii, podczas gdy na innych zmianach członkowie partii pracują w większej liczbie. Dodajmy jeszcze do tego zupełny brak pracy wychowawczej — politycznej członków partii w odniesieniu do bezpartyjnych a znajdziemy łatwą odpowiedź na pytanie, dlaczego w ubiegłym roku do

organizacji partyjnej przybyło tylko dwóch nowych członków, a w tym roku, w którym przodujący robotnicy całego kraju szeregą falą garmą się w szeregi partii, aby dać w ten sposób wyraz swoich uczuć patriotycznych i przywiązania do partii — zaledwie cztery osoby.

W jednej z hal Piotrkowskiego Kombinatu.



W jednej z hal Piotrkowskiego Kombinatu.

Ostatniemu w Filharmonii

Program najbliższego koncertu symfonicznego wypełnia trzy utwory, różne pod względem stylu i formy. Kompozytorzy dzieł przewidzianych w programie — Mozart, Moniuszko i Czajkowski — reprezentują różne okresy historyczne i odmienne szkoły twórcze. Mozart — to wielki i nieśmiertelny klasyk muzyki. Twórca polskiej opery narodowej, Moniuszko, jest kompozytorem, należącym do środkowego etapu romantyzmu muzycznego. Czajkowski jest przedstawicielem romantyzmu późniejszego, bliższego naszemu stuleciu.

Koncert rozpocznie uvertura do opery „Verbun nobile” Stanisława Moniuszki. Wykonanie tego dzieła przez orkiestrę pod dyrykcją Tadeusza Wilczaka uzasadnione jest tegorocznym planem repertuarowym Filharmonii, który przewiduje przypomnienie słuchaczom wielkość tak pięknych i świeżych uwertur operowych i koncertowych Moniuszki. Uvertura do opery „Verbun nobile” w całej pełni zasługuje na umieszczenie w programie obok szeregu dzieł orkiestrowych Moniuszki, wykonanych już na ubiegłych koncertach. Uvertura ta, otwierająca krótką operę komediową o wyższym tytule, stanowi samodzielną, pełną pogodę i melodyjnego czaru epizod orkiestrowy.

Twórczość Piotra Czajkowskiego, wybitnego kompozytora rosyjskiego, reprezentowana będzie w programie koncertem fortepianowym b-moll wykonanym przy udziale solistki Hanny Radwanówny, młodej absolwentki Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Koncert fortepianowy b-moll, należący do najsłynniejszych osiągnięć twórczych Czajkowskiego, stanowi ulubioną pozycję wykonawczą

planistów estradowych i od dawna cieszy się ogromną popularnością wśród miłośników muzyki na całym świecie. Dzieło to wolne jest od nuty pesymizmu i smutku, występującej w niektórych innych utworach Czajkowskiego. — Wprost przeciwnie — cały koncert b-moll przepełniony jest nastrojem męstwa i bohaterstwa, co uwydatnia szeroka, śmiała zakrojona tematyka poszczególnych części. Wspaniale zaś opracowanie techniczne partii fortepianowej daje wykonawcy szerokie możliwości ukazania mistrzostwa wirtuozowskiego, co — jak wiadomo — stanowi przedmiot również dużej satysfakcji słuchaczy.

Drugą część koncertu wypełni mało znany słuchaczom, ale bardzo interesujący utwór klasyczny Wolfganga Amadeusza Mozarta — Symfonia koncertująca Es-dur. Symfonia otrzymuje nazwę „koncertująca” wówczas, gdy jeden lub kilka instrumentów spośród orkiestry ma powierzoną partię szczególnie istotną dla całości dzieła, górującą nad względem treści i stopnia trudności technicznej nad wszystkimi pozostałymi instrumentami zespołu wykonawczego. Tak więc „symfonia koncertująca” jest formą zbliżoną do koncertu wirtuozowskiego, chociaż ten drugi posiada zazwyczaj tylko jednego solistę. W Symfonii Es-dur Mozarta koncertujące partie skrzypiec i altówek wykonane zostaną przez Franciszkę Bartosiak i Zbigniewa Friemana, młodych wirtuozów łódzkich.

Powyższe utwory, czekające słuchaczy koncertu filharmonicznego, choć różne pod względem stylu, łączy z sobą wspólna więź optymistycznej, pogodą i szczerą uczuciem.

KAM.

Na wczasy po radości i zdrowie

Najpiękniejsze miejscowości uzdrowiskowe i wypoczynkowe czekają na łódzkich robotników

Rozpoczął się już sezon wczasów letnich. Do pięknych miejscowości klimatycznych i uzdrowiskowych — w góry, nad morze i jeziora — wyjeżdżają tysiące ludzi. Pracy, by przez 14 dni korzystać ze słońca, powietrza i wody.

Atrakcyjnie zapowiadają się wczasy turystyczne. Są one organizowane na szlaku jezior mazurskich, statkiem po Wiśle i morzu, w kotleńskie jezioro i nad morzem na szlaku wolińskim.

Zadaniem aktywu związkowego jest zapewnienie robotnikom, zatrudnionym bezpośrednio przy produkcji, Rada Zakładowa, pobierając składowania z Powiatowego Biura Skierowań FWP, winna najpierw uzgodnić miejscowość i daty ważności skierowań i dopiero wówczas dostarczyć zopotrzebowanie, na którym wypisuje się nazwiska pracowników. W zakładzie pracy skierowania należy rozdzielać między robotnikami i pracownikami umysłowymi w takim stosunku procentowym, w jakim te dwie kategorie pracowników są zatrudnione w danej fabryce czy instytucji. Nie wolno w żadnym wypadku pobierać skierowań dla robotników, a wydawać je pracownikom umysłowym. Takie fakty miały miejsce w Łódzkiej MHD i w Dyrekcji MPBB nr 1.

Wśród robotników należy szeroko popularyzować wczasy letnie. Mają tutaj duże pole do popisu redaktorzy gazet, kłasiennicy, kierownicy radiowców fabrycznych oraz osoby zajmujące się propagandą poglądową. W żadnym wypadku nie można dopuścić do tego, aby skierowania na wczasy przeznaczone dla robotników łódzkich nie były wykorzystane. Sytuacja taka zaistniała w I kwartale br., gdyż niektóre rady zakładowe nawet nie zadawały sobie, aby pobrać skierowania z Powiatowego Biura Skierowań jak na przykład w ZEB im. Okrzei, ZEB im. Byłomskiej i w ZEB im. I Dwyżji Kościuszkowskiej. Karygodny jest wprost fakt, że w tak dużych zakładach jak ZPB im. Dzierżyńskiego w styczniu na wczasy wysłano zaledwie 1 osobę.

Sprawa właściwej organizacji wczasów letnich wśród robotników łódzkich winny się bliżej zainteresować związki branżowe. Muszą one systematycznie kontrolować przebieg tej akcji w zakładach pracy. Trzeba bowiem pamiętać, że wczasy pracownicze są wielkim dobrodziejstwem dla ludzi pracy Państwa ludowego, ten cel łączy wielomilionowe sumy, które w żadnym wypadku nie mogą być marnotrawione.

BOLESŁAW CZUBA
Kierownik Okręgowego Biura Skierowań FWP

Korzystamy z doświadczeń radzieckich

Jabłoński przekonał się

— Dwadzieścia pięć lat pracuję już na szlaku kolejowym, ale o takiej rzeczy — jak odmierzenie podsyprki, to jeszcze nie słyszałem — opowiadał mi w domu po zakończeniu pracy torowy Stefan Jabłoński. Chyba się ta nowa metoda w naszym kolejniestwie nie przyjęła. Przecież od lat było u nas stosowane przy podsyppowaniu torów podbijanie i wszystko było zawsze w porządku. A teraz coś tam nowego wykombinowali. I chcą mnie nawet zabrać na przeszkolenie. Mówią, że Jabłoński, to dobry fachowiec. Niech będzie jednym z pierwszych, którzy zastosuje odmierzoną podsyprkę. Ale ja do tego wszystkiego zaufania jak nie mam...

Torowy Jabłoński niechętnie pojechał na przeszkolenie. Tam spotkał się z kolegami z innych dzielnic. Przed otwarciem kursu zasadniczym tematem rozmów była naturalnie sprawa odmierzonej podsyprki. Zdania były różne. Byli i tacy torowcy, którzy bronili nowej metody, ale zdecydowana większość, jeżeli nawet nie była jej przeciwna, to zajmowała stanowisko wyczekujące.

Przeszkolenie, połączone z zajęciami praktycznymi, trwało krótko. Kursanci mieli teraz jasny obraz nowej metody pracy. Zdobyła ona sobie wielu gorących zwolenników, lecz Jabłoński w dalszym ciągu zachowywał „zimną krew”. — Jak pójdziesz, przekonasz się dopiero na mojej dzielnicy — mówił.

Zajęcia skończyły się. Torowcy pojechali do pracy. Stefan Jabłoński po przyjeździe do Chociszewa, szczegółowo poinformował o wszystkim podległym mu pracownikom.

był z plusem. Robotnicy byli nią zachwyceni. Przekonał się, że teraz mogą uzyskać wyższą wydajność pracy przy dużo mniejszym wysiłku fizycznym. Pracując po staremu, trzeba było podkopywać podkłady i ciężkimi białkami wpychać pod nie żwir i tłuczeń. Ciekła to

Łódź. W rezultacie — przy mniejszym nakładzie siły, przy niższych kosztach — tor są lepiej utrzymane.

Przypatrzmy się teraz na czym polega odmierzona podsyprka. Jest wczesny ranek. Torowy Ja-

blowski obchodząc szlak kolejowy, stwierdził, że na pewnym odcinku znajdują się zapadnięcia i doly. Funkcjonuje o godz. 7 przystąpiła do pracy cała brigada. Torowcy pokazują, gdzie są zapadnięcia, a dwaj robotnicy, Władysław Bednarowicz i Wincenty Gierga, oznaczają je. W tym samym mniej więcej czasie Władysław Chmielecki i Zygmunt Krzpiński dokreślają wkręty. Pozostali robotnicy unoszą osłady odcińka toru przy pomocy podnośników i znakują obluźnione podkłady. Po odkryciu podkładów prze-



Drogowcy w czasie pracy.

była i mozolna praca. Cały dzień w pochylonej pozycji, cały dzień z białkami w ręku.

Z pomocą przyszli dopiero ludzie radzieccy. Ich bogie doświadczenia, ich praktyczna wiedza, ich doświadczenia w pracy służby drogowej. Torowcy Jabłoński, kiedy naczynię przekonał się o korzyściach, jakie przynosi stosowanie odmierzonej podsyprki, że nie w świecie nie wróciłby już do starych form pracy.

Mijały tygodnie i miesiące. Nowy system przyjął się na wszystkich odcinkach drogowych w DOKP-

blowski obchodząc szlak kolejowy, stwierdził, że na pewnym odcinku znajdują się zapadnięcia i doly. Funkcjonuje o godz. 7 przystąpiła do pracy cała brigada. Torowcy pokazują, gdzie są zapadnięcia, a dwaj robotnicy, Władysław Bednarowicz i Wincenty Gierga, oznaczają je. W tym samym mniej więcej czasie Władysław Chmielecki i Zygmunt Krzpiński dokreślają wkręty. Pozostali robotnicy unoszą osłady odcińka toru przy pomocy podnośników i znakują obluźnione podkłady. Po odkryciu podkładów prze-

prowadza się pomiary, zapisując jednocześnie wysokość dolki kredą na szynach, by wreszcie przejąć do czynności zasadniczej, a mianowicie podsyppywanie.

— Oto kolejno do wyznaczonych podkładów podchodzi dwóch robotników. Jeden z nich do niewielkiej puszkki z podziatką nabiera żwiru, który następnie wysypuje na łopatkę. A więc ilość żwiru jest odmierzona. Teraz podsyprkę wrzuca się pod podkład łopatą, ukonnie, szybkim ruchem. Aby tę czynność ułatwić, tor unosi się nieco do góry. Wszystko to jest łatwe i nie wymaga wielkiego wysiłku.

W dniu tym dokonano podsyprki na 300 m bieżących torów. Dodać jeszcze należy, że po skończonej pracy tor jest nieco falisty. Niefalconowiec mógłby sądzić — usteleka. W rzeczywistości wcale tak nie jest. Już po przejeździe jednego z pociągów, tor wyrównuje się, staje się gładki jak stół. Nikt z jadących pociągów nie domyśla się nawet, że przed paroma zaledwie godzinami tor był naprawiany.

Dziś 3, gdzie pracuje ze swoim zespołem torowy Stefan Jabłoński, należy obecnie do najlepszych na terenie węgla łódzkiego. Brigada osiąga 220 proc. wykonania normy. Dzięki zastosowaniu odmierzonej podsyprki podkładów, prawie dwukrotnie wzrosła wydajność pracy.

— Ten nowy system — mówi Jabłoński — upodobiła nam osiągnięcie wysokiej wydajności. Kiedyś wprawdzie innego byłem zdania o odmierzonej podsyprce. Teraz wiem, że nie miałem racji. Cóż, człowiek musi się stale uczyć. Dzięki doświadczeniom ludzi radzieckich, praca nasza stała się lekka, a o starej metodzie — dodaje na zakończenie — zdążyliśmy już zapomnieć.

M. K.



Wczasy na jeziorach mazurskich. NA ZDJĘCIU: wczasowicze nad brzegiem Jeziora Beldzińskiego.

CAF — fot. Nowostelski

W mieście naszym w sezonie letnim 4000 rodzin co miesiąc wyjeżdżać będzie na normalne wczasy FWP, a niezależnie od tego 600 osób może korzystać z wczasów turystycznych. Łodzie mogą otrzymywać skierowania do wszystkich ośrodków wczasowych: m.in. do Miedzyszyńskich, Ustki, Karpacza, Szklarskiej Poręby, na Mazury, do Spawy itd.

wego jest dopinanie, aby z wczasów letnich w pierwszym rzędzie korzystali robotnicy. Rady zakładowe muszą dbać o wykorzystanie wszystkich miejsc na wczasy, a męstwo zaufania winni ze swej strony dolażyć starań, aby skierowania do miejscowości atrakcyjnych były wydawane przede wszystkim przodownikom pracy, racjonalizatorom i

Serdecznie i manifestacyjnie żegnała Łódź kolarzy



Niezlazone tłumy mieszkańców Łodzi żegnają kolarzy.

Robotnicza Łódź serdecznie żegnała kolarzy, którzy wczoraj opuścili nasze miasto o godzinie 15, udając się do Warszawy.

Już przed południem w pobliżu trybuny, przed redakcją „Głosu Robotniczego”, zaczęły gromadzić się grupy osób. Gmach redakcji, udekorowany jest flagami i transparentami. W oczach rzucają się trzy olbrzymie portrety — Antonia Zapotockiego, Bolesława Bierut i Wilhelma Piecka.

O godz. 13 na trasie przejazdu kolarzy zebrały się tłumy widzów. Po obu stronach ulicy Piotrkowskiej, Narutowicza, autostrady Warszawskiej utworzyły się zwarty kilkukilometrowy szpalet. Na trasę wyległa młodzież ze wszystkich szkół łódzkich. Naimłodszą dzielnicą powiewa czerwonymi, białoczerwonymi i niebieskimi chorągiewkami. Młodzież, starszych klas nieświeżym transparentem z emblematami pokoiu. Wzdłuż trasy panuje wzorowy porządek.

Gorzej jest na starcie honorowym przed redakcją „Głosu Robotniczego”. Zebrali się tu także tłumy ludzi, że straż porządkowa nie może dać sobie rady. Zalety są chodnikami, częściej jeździ, dachy okolicznych domów, nawet na samochodach transmisji jawnych Polaków. Radia usadowiło się kilkanaście osób.

Na trybunie wstępuje przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łódźi tow. Ryszard Olasek. W imieniu robotniczej Łodzi żegna uczestników VI Wyciągu Pokoiu —

Wyciągu, który stał się potężną manifestacją wielu milionów ludzi na rzecz pokoiu.

Kolarze ustawiają się do startu. Starterem honorowym jest produkująca robotnica ZPB im. Armii Ludowej, zastępcą — postać na Sejm, tow. Zielenka. Przecina wstęgę i w dół ulicy Piotrkowskiej powoli wyrusza barwny korowód zawodników. XII etap Wyciągu Pokoiu — Praga — Warszawa rozpoczął się. Niezlazone tłumy widzów zebrały na trasie owacyjnie żegnają kolarzy. Zawsza padają okrzyki na ich cześć, wszędzie łopoczą w powietrzu niebieskie chorągiewki i białoczerwone, dobiegają okrzyki: Pokój, Mir, Frieden!

ZS Gwardia — Dynamo (Drezno) 5:2

WARSZAWA, 14.5

Przed zakończeniem ostatniego etapu Wyciągu Pokoiu na stadionie Wojska Polskiego rozegrał mecz piłkarski między reprezentacją ZS Gwardia i drużyną NRD — SV Dynamo Drezno. Spotkanie zakończyło się wynikiem 5:2 (2:1).

Bramki dla Gwardii zdobyli: Piątek — 2 oraz Kohut, Knieba i Kosiński po 1, dla Dynamo — Wolf i Holze.

Mieka Lettlińska

DNI NASZEGO ŻYCIA

Od samego rana nie dawano mu spokoju, wszyscy przypominali mu o tym, o czym chciałby jak najszybciej zapomnieć. Najpierw zadzwonił Raskatow, przynosił, że powinien wziąć udział w posiedzeniu egzekutywy oddziału turbinowego i dopomógł nowemu sekretarzowi. Potem przyszedł instruktor z komitetu miejskiego; oczywiście wypytywał o wybory, musiał przygotować dokładne sprawozdanie i „wyciągnąć wnioski”.

— Och, to wnioski! Tak łatwo je wyciągać w stosunku do innych...

Wczoraj w nocy Kasia uspokajała go jak szeptem. „O co ci chodzi, przecież właściwie nie stało się nic złego? Wybrałeś porządne ciasteczka?” A kiedy odbruskał coś ze złością, rozemknęła się, przytuliła: „No więc placemy sobie”.

— O co chodzi? Przecież nie stało się nic złego. Demokracja wewnątrz partii. Wybrało zgodnie ze swoimi przekonaniami porządnego człowieka.

Raskatow odparł: — Zadowolony jestem z tych wyborów. Ale wy powinniście wyciągnąć z nich dla siebie pewne wnioski.

— Dobrze, wiem, zgadzam się — powtarzał zrytowany Didenko, idąc bez celu przez korytarz — Ale można by pozostawić człowiekowi trochę czasu do przetrawienia tego samego? Można by go nie ponaślagać?

— Rozmowa z Worobiewem również wypadła dzisiaj jakoś głucho. Nie miał odpowiedniego nastojenia, natchnienia, nie potrafił ze zwykłą sobie żwawością i zapalem wtajemniczonego nowego pracownika partyjnego w istotę zagadnień pracy partyjnej. Co o mnie myśli Worobiew? Wczorajsza historia absolutnie nie przyczyniła się do podniesienia mojego autorytetu... Jaki diabeł mnie podkuśił do obrażania się, okazywania niezadowolona wobec całej organizacji i wyświeca bez pożegnania! Że się stało, bardzo źle!

— Niczego nie rozumiem...

Didenko drgnął, uśmiechnął się: to w sali prób zajął przez uchylone drzwi, sala tonała w półmroku, na scenie siedział zagłębiony w fotelu Stupin. Wala oparta o poręcz czuła się go głowie.

Didenko wylazł z sali na widownię i stał na pierwszym z brzoż krześle.

— Jestem niezmiernie szczęśliwy — mō-

wił sztucznie Arkadij — że przestałaś naręzać stenografować, pisać na maszynie, i bezdziesięć pania domu. Panią domu — niczym więcej.

— Stupin — przerwał zrozpaczony reżyser. — Jak wy to mówicie? Przecież siedzi przy waszokochana kobieta, żona. Być może, że wasze szczęście będzie bardzo krótkotrwałe, przeczuwacie to, ale w tej chwili, jesteście szczęśliwi, ona jest przy was. Powtórzcie to jeszcze raz!

Szczęśliwa młodość. Nam się też kiedyś zdawało, że nie ma nic ważniejszego w danym momencie od wypowiedzenia takiej czy innej frazy. Jaki sukces odniosła przed laty Zina w roli Chamberlaina! Jak prężył się brzmienie głosu Wali, jak prosto i naturalnie odzwierciedlała swoją rolę — w przeciwnieństwie do Arkadija. A może Arkadij jest taki drewniany dlatego, że Wala głaszcząc go po głowie? Ciekawe są obserwacje narodzin i rozwoju najmniejszych uczuć, kłótni, ślubów — tyle już tego widział.

„Worobiewa nie zapytałam nawet, czy jest żonaty. Właściwie o nic go nie pytałam, operowałam sloganami... Nie mogłem w sobie przełamać niechęci? Nie. To coś innego. Zdziwił mnie. Gdzie miałam oczy, że przedtem nie zauważyłam jego zalet? Efim Kuźmicz wyrażał się o nim jakoś niejasno...”

Didenko ustawicznie powracał myślami do rannych rozmów. Worobiew był najpierw trochę nieśmiały, zapisywał niektóre uwagi w notesie, ale wypowiedział się szczerze, otwarcie, niczego nie owijając w bawełnę. Dawał do zrozumienia, że Worobiew ma o wszystkim swoje własne zdanie, nierzadko bardzo śmiało i nieoczekiwane.

Zdawałoby się, że Lubimow organicznie nie znosi Polozowa — mówił z uśmiechem Worobiew. Zra się jak pies z kotem. A każdy stachanowiec wie, że Lubimow nie zostaby bez Polozowa w oddziale.

Didenko podskoczył ze zdziwienia: — Dlaczego?

— Dlatego, że jest mu z nim wygodnie. Polozow jest człowiekiem pełnym werwy, zapachu, nie boi się odpowiedzialności, potrafi odpowiednio przysnąć, pragnie tylko tego, aby mu nie przeszkadzano. Da przedterminowo cztery turbiny. Na Lubimowa, jako na

VI WYCIĄG POKOJU XII etap 134 km. WARSZAWA

Wspaniałe zakończenie wielkiej walki Królak wygrał ostatni etap NRD zwyciężyła drużynowo Pedersen — indywidualnie

VI międzynarodowy kolarski Wyciąg Pokoiu „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prawa”, już się zakończył. Ostatni jego etap przeszedł drużynowo zwycięstwo reprezentacji NRD, która nie dała sobie odebrać przewagi 3 minut i 11 sekund wywalczoną na drodze Stalinogród — Łódź. Indywidualnie zwycięstwo odniósł Pedersen (Dania), a drużyna Polski, która triumfowała drużynowo na ostatnim etapie, zdobyła kryształowy puchar Przewodniczącego Rady Państwa, tow. Aleksandra Zawadzkiego, za najlepsze wyniki na terenie Polski. Królak zdobył nagrodę Prezesa Rady Ministrów — towarzysza Bolesława Bierut dla najlepszego kolarza na ostatnich 4 etapach.

Nie da się opisać tego entuzjazmu, jaki panował wczoraj w Warszawie. Od rogatki na kolarzy oczekiwało mrowie ludzi, które zalało nie tylko ulice, ale dachy wszystkich kamienic, wielopiętrowe rusztowania i szczyty pozostałych jeszcze tu i ówdzie ruin.

A ilu wzruszających scen byliśmy świadkami na stadionie Wojska Polskiego! Na Pawliśki na stadionie oczekiwała matka, która swego syna nie widziała przez 15 lat.

Anglik Jones wjechał na bieżnię ze zbroczoną w krwi twarzą, nie wyczułając się z Wyciągu, pomimo bolesnej kontuzji odniesionej podczas upadku.

Jakże gorąco bity nam serce! Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki całował serdecznie w oba policzki Królaka, a Marszałek Konstanty Rokossowski długo

ściskał dłoń uszczęśliwionego, rozpromienionego Wilczewskiego. Jak serdecznie, jak gorąco im oklaskami przywitała 50-tysięczna widownia warszawska zwycięstwo drużyny NRD.

Ta wspaniała, niespotykana nigdzie na żadnych, największych nawet zawodach atmosfera odzyskała pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej, to jest wyprowadziła drużynę NRD o 3 minuty i 11 sekund?

Spodziewaliśmy się, że do decydującej walki pomiędzy tymi zespółami dojdzie na tym etapie. Stało się inaczej.

Z grupy 38 zawodników, którzy opuścili Łódź, pierwszy nie wytrzymał tempa — Austriak Bulla i kilku Bułgarów. Pozostali trzymali się razem, jadąc z przeciętną szybkością 40 km na godzinę. Jakież było nasze zdumienie, gdy przed Głównem, najbliższym jadącemu w Wyciągu Austriakowi Bulli udało się nie tylko dobieść do czółowki grupy, ale nawet... uciec!

Niedaleko za Głównem odległość między Bullą a czółówką wynosiła już około 500 m. Wówczas przypomniał sobie, co mówił nam przed wyjazdem z Łodzi kierownik ekipy austriackiej.

Bulla jest dobrym zawodnikiem, specjalistą krótkich dystansów. Przed Jannem Bulla ma już około 2 minut przewagi.

Zbliżając się do Łowicza, niesłychanie barwny strój kowca przyskakiwał nasz wzrok i budził zachwyt, odwracając na chwilę uwagę od Wyciągu. Tu zachodzą nowe wydarzenia. Bulla słabnie i traci uzyskaną przewagę, a na 60 km od Warszawy daje się już dośc.

Na granicy województwa warszawskiego Dumitrescu i Raducanu mają defekty. Nasz rydek z Francji zmienia rower i jedzie dalej.

W Soczewie dojeżdża czółowka grupy także Dumitrescu. Lotny finisz kończy się zwycięstwem Królaka. Od czółowki, w której jedzie 37 zawodników, odpada wyczerpany Bulla. W Soczewie Królak wygrywa drugi lotny finisz przed Fillette i Malekiem.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu. W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

Na atak Duńczyków oczekujemy wciąż na próżno. Wczoraj nie widac najmniejszego poruszenia. Jada w niej wszyscy Polacy. Przed Błoniem Meister musi zejść z roweru z powodu defektu, a w chwili późniejszej następuje krakra, której ofiarą padli, między innymi, Jones i Schur. Tego momentu nie potrafił wykorzystać Duńczyk na przypuszczenie ataku. Fozetali nadal bierni, trzymając się kła innych zawodników.

Na 20 km przed Warszawą druga grupa, w której jechali Fillette, Kocew, Krestew, Kunes, Reby i Thomas połączyła się z pierwszą. Ostatecznie losy etapu rozstrzygnęły się w Warszawie. Na Woli Wyciąg prowadzili Kocew, Kunes i Królak, jadąc w tempie 43 km na godzinę, o 120 metrów przed resztą zawodników. Na ulicy Towarowej Królak wyszedł już do przodu, a przy Królakowskiej i na Placu Konstytucji próbował urwać się swym partnerom. Z drugiej grupy odrywa się w tym czasie Wilczewski i goni jadącą przed nim trójkę, dopędzając ją na Górnośląskiej.

Na stadion Wojska Polskiego pierwszy wpadł Królak, za nim Kunes, Kocew i wity burzą oklasków, jak zwykle uśmiechnięty, Wilczewski.

Tak zakończył się ostatni etap VI Wyciągu Pokoiu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

W Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, w tym czasie wyciągają się do startu.

Kiedy Królak finiszował przez MDM

WARSZAWA, 14.5

Ponad 50 tys. ludzi na stadionie Wojska Polskiego witało uczestników „spanialej” imprezy „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prawa”. Na trybunie honorowej zajęli miejsca: Przewodniczący Rady Państwa tow. Aleksander Zawadzki, człekowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, generałowie z Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego. Na trybunie honorowej zasiadli również przedstawiciele władz sportowych Polski, CSR i NRD oraz przedstawiciele prasy organizującej Wyciąg Pokoiu.

Gdy umilkły gorące oklaski owacje po uroczystym wywodzie GKKF, w powietrzu wzniosły się tysiące złotych symboli pokoiu. Wkrótce po zakończeniu wyścigu na stadion wstąpiła kłosa, których zgrupowanie tłumy w tają nową, pożywną falę owacji, które osiągały punkt szczytu, gdy mecie miła jako pierwsza, St. Królak.

Owoce 6 lat pracy

KIEDY SZESĆ lat temu Wyciąg Pokoiu po raz pierwszy przejechał przez Łódź, uwagę widzów zwracała towarzysząca mu karawana samochodów. Reprezentowane w niej były wszystkie marki wozów. I wszystkie obecne produkty.

Również i polscy kolarze startowali na rowerach wyprodukowanych poza granicami Polski.

Upłynęło sześć lat, sześć lat ofiarnej pracy całego narodu. I oto efekty tych wysiłków widoczne były podczas tegorocznego Wyciągu Pokoiu — Praga — Berlin — Warszawa.

Pierś rozpylerza radość i dumą, gdy tuż za kolarzami pomknęły, chodzące jak zegarki, samochody osobowe polskiej produkcji „Warszawa” oraz maszyny

ciężarówki Stary, produkowane w Starachowicach. A — rowery? Cała nasza narodowa drużyna jeżdża na polskich „Baltykach”, które wytrzymały ciężką próbę, o czym najlepiej świadczy bardzo rzadkie defekty.

Na „Baltykach” jeżdżą również w Wyciągu cały świat. Drużyna Polonii Francuskiej z najlepszym ich czelem — Krzemienickim, który to swój dyplom sportowca zmienił już nie jedną maszynę, a wiec dobrze się zna na rowerach wyciągowych.

I właśnie Poloniak nie szczędził słów uznania na adresie tych, którzy w tak szybkim czasie udoskonalili produkcję. Bravo robotnicy państwowej fabryki rowerów w Bydgoszczy!

DZIEŃ ŁÓDZI

DZYSIĄCE APTEK

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRODOWIEKA: dzia. 15 km, o godz. 18, w lokalu Dzielnic, odbędzie się zebranie podstawowej terenowej organizacji partyjnej. DZIELNICA GÓRNO-LEWA: dzia. 15 km, o godz. 18, w lokalu Dzielnic przy ul. Wł. gury 4, odbędzie się narada kolporterów.

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI INDYWIDUALNE

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC

WYNIKI DZIELNIC